

Lucjan Balter

"Das Konzil war erst der Anfang. Die Bedeutung des II. Vatikanums für Theologie und Kirche", hrsg. Klemens Richter, Mainz 1991 : [recenzja]

Collectanea Theologica 63/1, 190-192

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ważanie w sercu wszystkich słów Jezusa”, że już od ofiarowania w świątyni rozpoczęła się dla Maryi Jej droga krzyżowa, co czyni z Niej jakby pierwszą chrześcijankę i uczennicę Jezusa.

Ważnym do myślenia dają jasno pokazane korelacje tekstów nowotestamentowych maryjnych z wypowiedziami St. Testamentu, np. Lk 1,28—33 i So 3,14—18, że Maryja jest nowym Izraelem, Córką Syjonu i nową Jerozolimą-Matką, więc personifikacją nowego Ludu Bożego — Kościoła. Czasem wymowne jest wskazanie na termin grecki, np. *optativus genitio* moi wyrażający radosną i pełną entuzjazmu zgodę Maryi przy zwiastowaniu, czy imiesłów *kecharitoméne* od czasownika tylko 4 razy występującego w Biblii, użyty w tym miejscu jakby nowe imię własne określające osobę pozdrawianą w imieniu Boga. Jako zawodowy i zamilowany nowotestamentalista i egzegeta nie zadowala się konwencjonalnymi, nawet powszechnie używanymi przekładami, gdy widzi, że nie odpowiadają one w pełni tekstowi biblijnemu i następczą wiernym trudności wciąż nie do końca rozwiązywane. Dla przykładu: Sprawa decyzji św. Józefa odnośnie do Matki Bożej, zakończona interwencją Bożego anioła we śnie. Przez analizę biblijnych pojęć wyrażonych w terminach *dikaiois*, *deigmatidzein* i *apolyein* (zazwyczaj tłumaczonych: sprawiedliwy; narazić na zniesławienie, oddalić) dochodzi autor do zrozumienia, że św. Józef odczuwał pełen szacunek lęk przed tajemnicą Bożą, z czym zgadza się wezwanie „Nie bój się przyjąć do siebie Maryi”, że znał tajemnicę i wobec timor reverentialis w obliczu sacrum wątpliwości miał nie co do Maryi, lecz co do tego, jak on sam winien się w tej sytuacji zachować; ponieważ był sprawiedliwym” w sensie Mateuszowym, czyli chciał wypełnić wszelką wolę Bożą, jako „ubogi” Pański oczekiwał z tęsknotą przyjścia Mesjasza, nie chciał przeszkadzać spełnianiu się Bożych planów przez ujawnienie tajemnicy Maryi (znaczenie *deigmatidzein*), przeto zamierzał się potajemnie usunąć, odejść, nie przeszkadzać (*apolyein*), „oddalić się”. Uzasadnienie z odwołaniem się do Euzebiusza z Cezarei, do kontekstu itd. wydaje się zadowolające. Inny przykład, że „miecz”, który ma przeniknąć serce Matki Jezusa, to są słowa Boże głoszone przez Jezusa, które „Dziewica słuchająca” przyjmowała i rozwała w sercu i dzwigała codziennie krzyż na swej Drodze Krzyżowej przez całe życie aż po Kalwarię.

Szczególne wspomnienia, wśród wielu bogatych i pięknych, a jednocześnie głębokich i nieczęsto uswiadamianych sobie powszechnie myśli, warte są wezwania, by „przywrócić Dziecko Matce” w ikonografii Matki Jasnogórskiej, która należy do typu ikon zwanych *Hodegetria* (Przewodniczka w drodze), na których Matka wskazuje ręką na trzymanego Emanuela — Dziecię Boże, a Ona jest prototypem Kościoła prowadzącego do Chrystusa.

Wynotowałem sobie wiele interesujących i godnych przypomnienia uwag i objaśnień, jakich nie spotka się w innych dotychczas pojawiających się rozważaniach podbudowanych tak głęboką wiedzą biblijną i teologiczną, lecz nie sposób ich tutaj przytaczać. Chętny czytelnik sam oceni wartość dzieła, gdy będzie miał szczęście dostać je do swych rąk. Oby więcej tego typu „medytacji biblijnych” można było u nas otrzymywać i przy ich pomocy nad Słowem Bożym się w rozważaniu pochylać.

Józef W. Rosłon OFMConv. — Warszawa

Klemens RICHTER (Hg.), *Das Konzil war erst der Anfang. Die Bedeutung des II. Vatikanums für Theologie und Kirche*, Matthias-Grünwald-Verlag, Mainz 1991, s. 245.

Redaktorem omawianej pozycji, K. Richter, sygnalizuje w pierwszych słowach swego *Wprowadzenia* (s. 7) ścisły związek tej publikacji z wydaną wkrótce po Soborze Watykańskim II przez niego analogiczną książką p.t. *Erneuerung der Kirche. Aufbruch zu einer Theologie von morgen* (Osna-

brück 1967). Podobnie jak wówczas, tuż po Soborze, tak i teraz, w 25 lat po Soborze, profesorowie Wydziału Teologii Katolickiej na uniwersytecie w Monasterze (Münster) wygłosili serię odczytów-prelekcji na tematy związane z aplikacją myśli soborowej do uprawianej przez siebie dyscypliny teologicznej. Zdaniem K. Richtera, podzielanym zresztą przez jego akademickich kolegów, *Sobór był jedynie początkiem* (tytuł dzieła), a więc jak gdyby miejscem startu do długiego biegu maratońskiego, który dopiero się rozpoczął, tak że mety jeszcze nie widać. Co więcej, nie wszyscy zawodnicy (czytaj: teologowie, a także i dyscypliny teologiczne) biegną w tym biegu równo, nie wszyscy dotrzymują kroku: warto więc po iluś tam latach biegu pokusić się o pewien bilans „pośredni”, zastanowić się nad przebytą już drogą oraz spojrzeć w przyszłość, by dostrzec wyraźniej stojące jeszcze przed teologią zadania.

Publikacja składa się z trzynastu opracowań — prelekcji przedstawicieli różnych dyscyplin teologicznych. Otwiera ją artykuł J. B. Metz, teologa fundamentalisty, pod dosyć wymownym tytułem: *Sobór — „początek początku”?* (s. 11—24). Autor zwraca tu uwagę zwłaszcza na posoborowe „zadomowienie się” Kościoła na szcześciu kontynentach oraz na rolę świeckich w Kościele. Z kolei specjalista z zakresu historii dogmatów, H. Vorgrimmer omawia „ducha Soboru” (s. 25—52), przytaczając opinie takich jego uczestników, jak: K. Rahner, pap. Jan XXIII, kard. F. König i kard. J. Ratzinger (ich wzajemne polemiki, dyskusje, wypowiedzi). Redaktor dzieła jest liturgistą. Ukazuje zatem w swym wykładzie (s. 53—74) zainicjowaną przez Sobór reformę liturgii jako środek odnowy Kościoła: przejście od liturgii statycznej do dynamicznej, potraktowanie liturgii Kościoła jako święta konkretnej wspólnoty, ostateczne zerwanie ze „Średniowieczem w liturgii”, by w końcu zwrócić uwagę na nie wykorzystane, jak dotąd, szanse. Specjalistą w zakresie egezezy Nowego Testamentu jest K. Kertelge. W dosyć krótkim referacie (s. 75—88) przedstawia on wykład Pisma św. po Soborze Watykańskim II, zainspirowany zwłaszcza soborową Konstytucją *Dei Verbum*: autorytet Pisma św. jako słowa Bożego, konieczność odpowiedniego, „teologicznego” wykładu Pisma, miejsce i rola Pisma św. w życiu Kościoła. G. Collet jako misjolog omawia w referacie *Duch Boga tchnie wszędzie — ale zwłaszcza u nas* (s. 89—105) problemy związane z misyjną działalnością Kościoła: trudności towarzyszące faktycznej obecności Kościoła na wszystkich kontynentach, a skonkretyzowane zwłaszcza na dwu przykładach — idei zwołania soboru afrykańskiego oraz projekcie wydania nowego ogólnokościelnego katechizmu. Religiolog A. Th. Houry zastanawia się z kolei nad „ekumenią religii” (s. 106—118), analizując problem zbliżenia i dialogu Kościoła katolickiego z różnymi religiami świata najpierw w wypowiedziach Soboru, a następnie na przykładzie konkretnych wydarzeń posoborowych. Pewnym przerywnikiem, a może i łącznikiem między powyższymi a dalszymi opracowaniami jest refleksja pastoralisty, specjalisty w zakresie pedagogiki religii, U. F. Schmälzle, o dość dziwnym tytule: *Naurócenie czy neuroza? Droga Kościoła po Vaticanum II pod wyzwaniem samoewangelizacji* (s. 119—139). W rzeczy samej, wychodząc od różnych krytycznych uwag czy spostrzeżeń zgłaszanych w ostatniej fazie Soboru przez niektórych biskupów, autor ten negatywnie (choć bez należytej samokrytyki!) ocenia pewne wydarzenia posoborowe, sugerując mniej lub bardziej wyraźnie, jakoby niektóre organa władzy kościelnej uniemożliwiały wiernym realizację soborowej idei ciągłej pokuty i samo-nawracania się Kościoła. Opowiada się dość wyraźnie za południowo-amerykańską teologią wyzwolenia, wyrażając wielkie ubolewanie nad sytuacją Ludu Bożego na tymże kontynencie. Znany dogmatyk hiszpańskiego pochodzenia, piastujący na uniwersytecie monastyrskim funkcję dyrektora Katolickiego Instytutu Ekumenicznego dla Historii oraz Teologii Kościołów Wschodnich, M. M. Garjjo-Guembe ukazuje „konsekwencje dialogu z prawosławiem dla rzymskiej eklezjologii” (s. 140—

158). Dialog ten wymaga uznania obu tradycji: wschodniej i zachodniej, za komplementarne, co sprowadza się konkretnie do odpowiedniego wyważenia i zrównoważenia wschodniej nauki o synodalności z zachodnią doktryną o prymacie papieża. Kolejna publikacja wyszła spod pióra znanego socjologa, F. Furgera, który stara się odpowiedzieć na pytanie, czy tzw. zasada subsydiarności (pomocniczości) może mieć zastosowanie także w odniesieniu do Kościoła (s. 159—168). Drugi natomiast socjolog kierujący również katedrą pedagogiki religii, H. Steinkamp, omawia w swym studium „znaczenie Konstytucji *Gaudium et Spes* dla praktyki i teologii chrześcijańsko-kościelnej diakonii” (s. 169—185), a czyni to na przykładzie konkretnych wydarzeń: konferencji w Medellin (r. 1968) i w Puebla (r. 1979), niemieckiej „Caritas” oraz związanych z nią doświadczeń. Kolejny pastoralista i katechetyk, D. Emeis, zastanawia się nad „posłuszeństwem wiary wobec znaków czasu” (s. 186—199), mówiąc m.in. o konieczności współ-radowania się, a także i współ-cierpienia z ludźmi, którzy znajdują się w takiej czy innej sytuacji życiowej. I wreszcie specjalista w zakresie dydaktyki teologicznej, P. Schladoh mówi o znaczeniu Vaticanum II dla dydaktyki religii (s. 200—220), zwracając szczególną uwagę na aktualny kryzys katechezy oraz na zapoczątkowane już próby przewyżczenia. Ostatnie opracowanie pióra W. J. Hoyer odbiega swą treścią i ujęciem od zasadniczej linii dzieła; trudno też powiedzieć, dlaczego redaktor zamieścił je w tej książce. Jest to bowiem dosyć krótka (s. 211—235) refleksja nad błędnym sumieniem oraz chrześcijańskim subiektywizmem, mająca charakter etyczny, względnie teologicznomoralny, związana tylko luźno z ostatnim Soborem.

Dzieło wieńczy indeksy: imienny i rzeczowy, wykaz cytowanych miejsc Pisma św. oraz dokumentów Soboru Watykańskiego II. Ma też ono swoje walory: jest dokonaną przez fachowców prezentacją aktualnego stanu wiedzy i życia Kościoła na różnych polach, a zwłaszcza w reprezentowanych przez poszczególnych autorów konkretnych dziedzinach. Ale dostrzec można w nim także braki: niektóre problemy oraz całe pola realizacji myśli soborowej zostały pominięte, jakby nie dostrzeżone, a to zapewne na skutek braku fachowców w tym zakresie na Wydziale Teologicznym uniwersytetu w Monastyrze. Można by wymienić przykładowo takie dziedziny życia kościelnego, jak: apostołat laikatu, udział zakonów w misji Kościoła, posługa i życie księży, różnorakie przejawy obecności Kościoła w świecie itd. Za słaby i zbyt nikły jest też udział w prezentowanym dziele teologów systematycznych (biblistów, dogmatyków, moralistów), którzy mogliby dać bardziej solidne podstawy dla o wiele liczniejszych ujęć pastoralnych. Brakuje ponadto głosów odpowiednich przedstawicieli karności, prawa i dyscypliny kościelnej. Niemniej, mimo tych braków, książka może być pożyteczną lekturą dla wielu jej odbiorców.

ks. Lucjan Balter SAC, Oltarzew-Warszawa

Gustav ROSENSTEIN, *Die Stunde des Dialogs*, Hamburg 1991, s. 265.

Dziewiątą z kolei pozycją, jaka ukazała się w serii *Pädagogische Beiträge zur Kulturbegegnung* wydanej przez EB — Verlag, jest książka Gustava Rosensteina zatytułowana: *Die Stunde des Dialogs*. Nie jest ona wynikiem li tylko intelektualnych przygód autora, lecz jest także owocem jego interreligijnej działalności i to zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i lokalnej. W latach 1982—86 Rosenstein pełnił obowiązki duszpasterza szkolnego i akademickiego w ewangelickim Kościele Tanzanii. Tam spotkał się nie tylko z islamem w jego naturalnym środowisku (1/3 mieszkańców tego kraju stanowią muzułmanie), lecz również współworzył dialog z wyznawcami hinduizmu.